

MIKEL FELDHUZEN

## Piramida Bezprawia

Rośnie w Polsce dwutorowy konflikt polityczny. Z jednej strony, konflikt między wojskowym rządem i partią, a z drugiej — między siłami politycznymi i partią, w tym — między siłami politycznymi i wojskiem.

W partii największe wpływy posiada tak zwany "beton" — twardogłowi naśladowcy stalinowskiego zamordyzmu, którzy przysięgają na antysemitkę grupę "Grunwald", oraz wszyscy ci, którzy poszli w rozpyskę po kłosec błogiej pamięci tryumfującej ekipy Gierka. Oskarżają oni Jaruzelskiego, że jego próba powrotu do kapitalizmu, z zupełnym pominięciem doktryny socjalistycznej. We wszystkich krajach bloku komunistycznego — mówią — partia nieomylnie sprawuje władzę, a w Polsce partia jest pozbawiona władzy na rzecz wojska. Rzeczywiście dziś pełnia władzy pozostaje w rękach wojska, które obsadziło wszystkie kluczowe stanowiska w administracji państwowej. Około 80 generałów i pułkowników zasiadło do stołu. Wojewodowie, wice-województwo, prezydent, ministrowie, sekretarze okręgowi — wszyscy oni noszą mundury. Najważniejszą, w tamtym systemie, pozycję szefa kadry wojskowej po polsku szefa wydziału personalnego rządu, sprawuje generał Dziuban. Na czele komórek, zajmujących się kontaktami z partiami komunistycznymi w "bratnich" krajach stoi generał Dega, a kierownikiem całej administracji jest generał Duda. Poza tym stworzono KOK (komitet obrony kraju), podległy kierownictwu przez wojewodów, ale pod ścisłym nadzorem Jaruzelskiego, oraz GIT (główny instytut terytorialny), który wojski kierownicy zajmują się wylewaniem z kraju ludzi niewygodnych.

Wojewski dyktator posługuje się również personelem wojskowym a wśród nich, na stanowiskach naczelnych stoi generał Mieczysław Rakowski, niegdyś naczelny, a teraz redaktor "Północy" i Jerzy Urban, rzecznik rządowy, niegdyś utalentowany felietonista i satyryk. Dziś do ich obu można zastosować określenie: "nie ma haniebne określenie, jakie nadawano żołnierzom wojska, to właśnie oni są dziś najbardziej znienawidzeni, jako "niebezpieczni kandydaci".

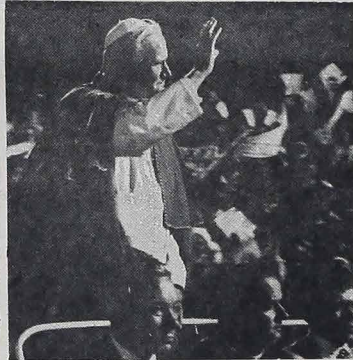
Właściwie jest tak, że władza dąży do porozumienia z natanie, bo wreszcie odwołanie prowadzone są próby eksterminacji społeczeństwa, a zwłaszcza Intelligencji. Brutalnie zacierają wszelkie ślady istniejącej "Solidarności" i stosuje się represje wobec literatów, pisarzy, adwokatów, nauczycieli, poetów, dziennikarzy i działaczy. Celowo wyniszczają się wszystkie formy twórcze, reprezentujące kulturę polską. Należy pamiętać, że towarzyszy Jaruzelski jest pojętym aparatczykiem i nie zapomina nigdy o naczelnej zasadzie "dać ogłupieniu".

Właściwie jest tak, że Kościół nie jest przesładowany. W Kościele trwa i trwać będzie sztywność i przesładowanie, a zwłaszcza Intelligencji. Brutalnie zacierają wszelkie ślady istniejącej "Solidarności" i stosuje się represje wobec literatów, pisarzy, adwokatów, nauczycieli, poetów, dziennikarzy i działaczy. Celowo wyniszczają się wszystkie formy twórcze, reprezentujące kulturę polską. Należy pamiętać, że towarzyszy Jaruzelski jest pojętym aparatczykiem i nie zapomina nigdy o naczelnej zasadzie "dać ogłupieniu".

Właściwie jest tak, że Kościół nie jest przesładowany. W Kościele trwa i trwać będzie sztywność i przesładowanie, a zwłaszcza Intelligencji. Brutalnie zacierają wszelkie ślady istniejącej "Solidarności" i stosuje się represje wobec literatów, pisarzy, adwokatów, nauczycieli, poetów, dziennikarzy i działaczy. Celowo wyniszczają się wszystkie formy twórcze, reprezentujące kulturę polską. Należy pamiętać, że towarzyszy Jaruzelski jest pojętym aparatczykiem i nie zapomina nigdy o naczelnej zasadzie "dać ogłupieniu".

Właściwie jest tak, że Kościół nie jest przesładowany. W Kościele trwa i trwać będzie sztywność i przesładowanie, a zwłaszcza Intelligencji. Brutalnie zacierają wszelkie ślady istniejącej "Solidarności" i stosuje się represje wobec literatów, pisarzy, adwokatów, nauczycieli, poetów, dziennikarzy i działaczy. Celowo wyniszczają się wszystkie formy twórcze, reprezentujące kulturę polską. Należy pamiętać, że towarzyszy Jaruzelski jest pojętym aparatczykiem i nie zapomina nigdy o naczelnej zasadzie "dać ogłupieniu".

## Podróż Papieża-Pielgrzymy KOREA POŁUDNIOWA



Dnia 2 maja wybrał się Ojciec św. Jan Paweł II w 10-dniową podróż do kilku krajów różnych królestw. Jest to 21 podróż Papieża do różnych krajów. Obecna podróż jest najdłuższą, bo obejmuje 35 600 km. Podczas krótkiego odpoczynku w Fariobank — na Alasce Jan Paweł II spotkał się z prezydentem Reaganem porajacym z podróżą do Chin. Dnia 3 maja Papież zawiązał do stolicy Korei — Seul, przyjmowany z wielkimi honorami przez najwyższe władze rządowe i kościelne m. in. z kardynałem Stephen Kim Sou-Hwan. Obzrytmie tłumy katolików obliczane na milion osób witaowały na cześć Ojca św. Szczególną misją Jana Pawła II jest ewangelizacja mieszkańców krajów azjatyckich. Tak np. Korea liczy 40 mln mieszkańców a zaledwie 2 miliony katolików. Jeszcze gorzej ma się sytuacja z chrześcijanami w Tajlandii.

Wielkim wydarzeniem religijnym była kanonizacja 103 Koreańczyków — katolików, którzy zmarli śmiercią męczeńską za wiarę w XVIII i XIX wieku. Uroczysty i bezprzykładny ten akt w historii Korei Południowej pozostanie na zawsze w pamięci tamtejszych katolików. Ponadto Ojciec św. zwiędził wielką kolonję trędowatych, niosąc słowa pociechy i nadziei dla tych nieszczęśliwych. W swych przemówieniach Jan Paweł II poruszył delikatną kwestię zjednoczenia dwóch Korei: Południowej i Północnej. Ta ostatnia jednak rządzona jest przez komunistów i nie ukrywa swych planów, by zagarnąć swą "sasiadkę". Kwestia ta była już poruszona w 1979 roku między rządami obu krajów — bez żadnego skutku. Papież jednak nie omieszkał także bronić praw człowieka i wolności religijnej.

Na marginesie dodajmy, że Korea Południowa liczy prawie 40 mln mieszkańców, katolików zaś jest zaledwie 2 miliony. Głównymi religiami są buddyzm i konfucjonizm. Kraj składa się z 11 prowincji ze stolicą Seul. Roczny dochód na głowę — 874 dolarów. Armia liczy 650 tys. ludzi. Kwateruje tam 40 tys. Amerykanów.

**NOWA GWINEA**  
Opuszczając Koreę Południową, Ojciec św. — przed udaniem się do Tajlandii — odwiedził Nową Gwineę (Papuan) i Wyspy Salomona. Nowa Gwinea jest wielką wyspą leżącą na północ od Australii i otrzymała niepodległość od Anglii w 1975 roku. Kraj ten liczy 3 miliony mieszkańców o czego 900 tys. katolików, których Patronem jest św. Michał Archanioł. Po przywitaniu Papieża przez angielskiego gubernatora generalnego Sir Kingsfilda, cztery dziewczynki ofiarowały Ojcu św. tradycyjny wieniec na szyję. Po południu 8 maja Jan Paweł II odprowadził uroczystą Mszę św. na stadionie Port Moresby w obecności 180 tysięcy wiernych. Ceremonie mszalne przepielane były śpiewami i tańcami ludowymi. Problem powołania kapłanów był głównym tematem przemówień Papieża, albowiem jedynie 19 procent księży jest pochodzenia tubylczego. Papuasi zaliczają się do rasy czarnej żyjącej w prymitywnych jeszcze warunkach.

**WYSPY SALOMONA**  
Wyspy Salomona leżą na wschód od Nowej Gwinei, licząc 240 tys. mieszkańców. Szereg tych wysp — 6 większych i dziesiątki małych posiadają ogólna powierzchnię 29 785 km kw. Językiem oficjalnym jest angielski, zaś wśród wyznawców przodują protestanci, katolicy i buddyści. Większość tego terytorium pokryta jest dzwiczka puszcza. Niepodległość otrzymały wyspy w 1976 roku. Szefem państwa jest królowa Elżbieta II, a jej przedstawicielem jest (jak w nowej Gwinei) generalny gubernator, choć rządy sprawuje tubylczy premier wybrany przez 38-osobowy parlament.

Na 240 tysięcy mieszkańców Wysp Salomona jest zaledwie 70 tysięcy katolików. Dla nich właśnie Papież odprowadził solenną Mszę św. Generalny gubernator angielski mający swą siedzibę w stolicy Hanlana w mowie powitalnej skrytykował ostro Francję która na południowym Pacyfiku przeprowadziła liczne próby z bombą atomową, nie licząc się z niebezpieczeństwem promieni radioaktywnych dla mieszkańców liczących wysp. (Ciąg dalszy na str. 3)

♦ **ITAIICI** — 22 oficjalna sesja Episkopatu Brazylijskiego zakończyła swe debaty w Itaiici 5 maja br. Najgłośniejszymi tematami były: sytuacja ludności w Nordeste, cierpiącej nie tylko na katastrofalną suszę, lecz równocześnie na brak własnej ziemi, nauczania, opieki zdrowotnej itp. Episkopat postanowił udzielić tej ludności wszelkiej możliwej pomocy. Ustalono nado warunki do formowania diakonów świeckich, dopuścić do ślubu młodzienców po skończonych 18 latach, zalecać kapłanom spotkanie ustna (indywidualna) oraz nosić dowolnie sutanne, klergaman lub krzyż na klapie marynarki względnie koszuli sportowej.

## Ważne Wydarzenia

♦ **BRASILIA** — Nalegania władz rządowych, by czterech kandydatów na prezydenta z ramienia partii PDS zrezygnowało na rzecz piątego kandydata cieszącego się powszechnym miernem, nie znalazły uznania wśród kandydatów jak Andrezza, Paulo Maluf, Marco Maciel i Aureliano Chaves.

♦ **SAN SALVADOR** — José Napoleon Duarte z partii Chrześcijańskiej Demokracji został obrany prezydentem El Salvador w drugim głosowaniu. W Ekwadorze zaś nowym prezydentem został Leon Febres Cordero z partii Konserwatywnej. Natomiast w Panamie wynik wyborów nie jest jeszcze znany.

♦ **BRASILIA** — Nowym prezesem FUNAI został mianowany Jurandyr Marques da Fonseca — wielki znawca problemów indyjskich, który dobrał sobie jako doradców dwóch Indian. Również fiskalizację Parku Xingú oddano w ręce Indianina.

♦ **WARSZAWA** — Specjalny wysłannik generalnego sekretarza ONZ — Emilio de Oliveira bawił w Polsce, starając się bezskutecznie przekonać 11-tu uwięzionym liderów Solidarności, by opuścili dobrowolnie kraj razem z rodzinami choćby na 6 miesięcy.

♦ **WASZYNGTON** — Banki amerykańskie podniosły oprocentowanie od pożyczek do 12,5 procent przez co brazylijskie długi zagranicze wzrosły ipso facto o 400 mln dolarów. Wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej zaprotestowały z tego powodu.

♦ **BUENOS AIRES** — Narodowa komisja d/s osób zaginionych podczas 7-letnich rządów wojskowych w Argentynie podała wiadomość, że z 30 tys. zaginionych 10 tys. uważa się za zmarłych, 10 tys. zostało zwolnionych z więzienia, reszta zaś znajduje się za granicą w charakterze uchodźców.

(Dokończenie na str. 3)



# PODSLUCHANE...

## SREBRNY JUBILEUSZ KAPLAŃSKI KS. REKTORA BENEDYKTA GRZYMKOWSKIEGO

Dnia 23 maja br. Ks. Benedykt Grzymkowski T. Chr., Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii obchodził będzie Srebrny Jubileusz swego Kapłanstwa. Z tej okazji odbędzie się uroczysta Msza św. dziękczynna w kościele św. Stanisława w Kurytybie dnia 23 maja o godz. 20-tej, która odprawi Ks. Rektor w towarzystwie innych księży i licznych rodaków z Kurytyby. Nie można bowiem zapominać o wielkich zasługach Ks. Rektora położonych na terenie duszpasterstwa polonijnego w Brazylii. On to właśnie, pozostając w ścisłym kontakcie z biskupami brazylijskimi, sprowadził z Polski licznych kapłanów, by pracowali na parafiach pozbawionych całkowicie opieki duchowej. Wykazał ponadto wielki talent organizatorski z okazji wizyty Ojca św. Jana Pawła II w Brazylii jak również Ks. Prymasa Józefa Glempa, zwiedzającego polskie skupiska w Brazylii, zwłaszcza w Paranie.

## 86 ROCZNICA TOW. UNIAO JUVENTUS

Dnia 3 maja br. Towarzystwo Uniao Juventus obchodziło uroczystość 86 rocznicę swego założenia. Na program opracowany przez prezesa p. Anisio Oleksy złożyły się: okolicznościowe przemowy, udzielenie przez Zarząd Towarzystwa honorowych dyplomów dla Ks. Prymasa Józefa Glempa i Prezesa Tow. Polonii p. Młynczaka. Dyplomy te wręczono na ręce Ks. Rektora Benedykt Grzymkowski i Ambasadora PRL p. Janusza Mickiewicza z prośbą o doręczenie ich osobom odznaczonym. Odbył się również występ zespołu baletowego i folklorystycznego.

## KS. ANTONI LUTOSTAŃSKI WRÓCIŁ DO POLSKI

Ks. Antoni Lutostański, kapłan z diecezji polskiej Łomży, po 12 latach pracy na stanowisku proboszcza w parafii Nossa Senhora Aparecida w Kurytybie, powrócił w tych dniach do Polski. Pragnął on zmienił tryb życia i warunki w pracy pastoralnej znacznie odmiennie od istniejących w starej Ojczyźnie. Nadmienić należy, że ks. Lutostański dzielnie pracował na tej parafii, jedynając sobie ogólny szacunek i uznanie. Wśród księży polskich cieszył się on również ogromną przyjaźnią. Wypada mu życzyć szczęśliwego pobytu w Polsce.

## MICHAŁ HELLER

### POZBAWIONY OBYWATELSTWA ZSRR

Z dużym opóźnieniem ogłoszono dekret Rady Najwyższej ZSRR pozbawiający obywatelstwa sowieckiego Michała Hellera, profesora paryskiej Sorbony przybyłego do Francji w latach 60-tych. Michał Heller od 15 lat współpracuje z Kulturą paryską, pisząc przeglądy prasy sowieckiej pod pseudonimem Adam Kruczek. Pozbawienie obywatelstwa sowieckiego jest bardzo rzadkim wydarzeniem w ZSRR. Po Trockim obywatelstwa sowieckiego pozbawiono: Aleksandra Sołżenicyna, Matysława Rostropowicza, generała Grigorenko, córkę Stalina, Świetlanę Allilujewą oraz mistrza szachowego Kortinija. Jak dwoicpinie zauważył paryski dziennik Le Quotidien de Paris — można to uważać za stałnowską nagrodę pokoju. (Według Kultury paryskiej, Nr 3/438 - 1984 r.).

## ŚWIECONE U KOMBATANTÓW W RIO DE JANEIRO

Tradycyjnym zwyczajem, w niedzielę palmową dnia 15 kwietnia, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów SPK zorganizował Świecone u Kombatantów. W miłej atmosferze i przy bogato zastawionym stole, poświęconym przez naszego proboszcza księdza Pawła Piotrowskiego, dzielimy się jałkimi polskim zwyczajem. Spotkanie przebiegało się do późnych godzin wieczornych i zgromadziło prawie wszystkich kolegów wraz z rodzinami.

Uczestnik.

## Wieczorki Kulturalne

Zarząd Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii przy ul. Carlos de Carvalho zawiadoma o odnowieniu Wieczorki Kulturalnych, połączonych z tradycyjną herbatką, które odbywać się będą jak zwykle w każdą ostatnią niedzielę miesiąca, począwszy od 27 maja br. o godz. 17-tej i na które zaprasza uprzejmie Szan. Członków z rodzinami oraz Sympatyków a szczególnie młodzież.

Za Zarząd  
Janina Lisicka  
Sekretarka

Diretor Responsável: Pe. José Orlovski  
Redatores: Pe. José Zajac e Pe. Jorge Morkis  
Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Selik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Bternski, CM; Pe. Ladislau Serzyski, CM; Pe. Władysław Świerczek, CM; Pe. Bronisław Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SYD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. Ignacy Jęśman; Sr. V. J. Szankowski; Sr. Stawa Słepniak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marciniowska; e Roman Wachowicz.

★ Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

2)

# Ks. Prymas w Carlos w Gomes

Pod koniec rozmowy wręcza mi oficjalne pismo prefektury, iż podczas pobytu na terenie powiatu Książ Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski będzie oficjalnym gościem powiatu.

Nadchodzi wreszcie dnia oczekiwanego 28 lutego. Wybieram się samochodem do Erechim na lotnisko, by tam z delegacją parafian

polskiego pochodzenia, którzy swoimi wozami pospieszyli powitać naszego Drogiego Gościa. Zabieram ze sobą dwoje uczniów miejscowej szkoły, pochodzących z polskich rodzin i mówiących po polsku, ubranych w krakowskie stroje, by powitali Ks. Kardynała wręczając Mu bukiet kwiatów.

Po przyjeździe na lotnisko,

przygotowujemy odprawę na lotnisko prefektury, gdzie pojeździe nasz Wikła. Głównym pomocą kierowca wozu, który ma na proździe wozu flagi: brazylijską, polską i katyńską. Na samolocie, którym przyjeżdżamy, niekiedy zawieszam flagi — kaska i polską.

Chwile oczekiwania, bywają jako księga, który jacy w diecezji Erechim. Tak powie Stefan Kwieciński — polski go pochodzenia pracujący w Goetliu Vargas, który o tym co Wojnar — Chrystusowie, proboszcz parafii w Biblii na Aurea, Ks. Stanisław Malczewski — Chrystusowie, proboszcz parafii w Benjamin Constant i Polaków w Barão de Cotegipe, Ks. Stanisław Kwieciński — także Chrystusowie, który za kilka dni obywatelstwo wikariusza w rafii Barão de Cotegipe, zajmuję się tam misyjnym Polakami. Jest także obywatel Ojciec Albert Stanisław Kapucyn z Caxias do Sul, wielki działacz polonijny w tym w całym stanie Rio Grande do Sul wśród Polaków. Z tej więc Fundo biskup Urbano gayer, aby powitać Ks. Prymasa, dyndała Józefa Glempa, który głosił masę Polski w imieniu kardynała, że to pa diecezji Erechim, Hoffmanna który w tym sprawie, który się znajdował w tym sprawie, który przyjeżdżają również w tym sprawie, którzy księży diecezjalni, zylizyczny, by z bliska go Gościa odwiedzającego, którzy

Kilka minut przed 9:00 pojawiają się 2 rozgłośni radiowych, chłim, jeszcze proszą o wiad "na żywo" na fale eteru; nie mogą mówić, spełniam ich prośbę ale kiedy słyszmy nadlatującego samolotu, rywny wywiad — podając na płytę lotniska, wia się także miejscowa lewizja. Jest sporo Rodziny Maryi.

Niewielki samolot wchodzi lotniska, na wychodzi Ks. Kardynał Glemp w towarzyswie Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, Benedykta Grzymkowskiego, TChr., i ks. Józefa Posny, Prowincjału Chrystusowie w Brazylii.

Po powitaniu Drogiego Gościa przed przejazd do duchowności, wierzą dzieci w krakowskich i jach z Carlos Gomes i Aurea udajemy się do modchodów. Jeszcze prasa prosi o wywiad, ale ja nie repertoryzuję telewizji.

Wielki samolot, który przyjeżdżają również w tym sprawie, którzy księży diecezjalni, zylizyczny, by z bliska go Gościa odwiedzającego, którzy

Kilka minut przed 9:00 pojawiają się 2 rozgłośni radiowych, chłim, jeszcze proszą o wiad "na żywo" na fale eteru; nie mogą mówić, spełniam ich prośbę ale kiedy słyszmy nadlatującego samolotu, rywny wywiad — podając na płytę lotniska, wia się także miejscowa lewizja. Jest sporo Rodziny Maryi.

Niewielki samolot, który przyjeżdżają również w tym sprawie, którzy księży diecezjalni, zylizyczny, by z bliska go Gościa odwiedzającego, którzy

Kilka minut przed 9:00 pojawiają się 2 rozgłośni radiowych, chłim, jeszcze proszą o wiad "na żywo" na fale eteru; nie mogą mówić, spełniam ich prośbę ale kiedy słyszmy nadlatującego samolotu, rywny wywiad — podając na płytę lotniska, wia się także miejscowa lewizja. Jest sporo Rodziny Maryi.

Niewielki samolot, który przyjeżdżają również w tym sprawie, którzy księży diecezjalni, zylizyczny, by z bliska go Gościa odwiedzającego, którzy

## OD ADMINISTRACJI

### OFIARY NA "FUNDUSZ LUDU" wpłacone w kwietniu:

Rosalia Stasiak — Mallet	500,00
Jan Wyszomirski — São Paulo	2 500,00
Francisco Zawadzki — Rio Pardo	500,00
Jadwiga Sielawa — São José dos Campos	2 500,00
João Dzikowicz — Guajuvira	2 500,00
Genowefa Mierzanowski — São Paulo	2 500,00
José Kieres — Ribeirão Claro	2 000,00
Francisco Firkowski — Curitiba	500,00
José Sawczuk — Londrina	5 500,00
Vera Kryczko — São Paulo	500,00
Estanislau Skroński — Curitiba	2 500,00
Jan Janowski — Ribeirão Preto	2 500,00
Ladislau Dzieciolowski — Rio de Janeiro	7 500,00
Francisco Guszczynski — Rio Azul	2 500,00
Tadeusz Zajac — Piraquara	1 000,00
Antoni Górski — Mallet	2 500,00
Guido Muck — Belo Horizonte	2 500,00
Jerzy Markiewicz — Belo Horizonte	7 500,00
Maria Bujnowska — Belém	1 000,00
Eugenio Hoinacki — Porto Alegre	12 500,00
Waldemar Koslowski Baldigen — Porto Alegre	2 500,00
Bernardo Miłanski — Colider	2 500,00
Krzyszyna Wieniukiewicz — Rio de Janeiro	500,00
Mieczysław Bitner — São Paulo	2 500,00
Zofia Bestwina Lenard — Belo Horizonte	5 000,00
Helena Kosinski — Ivaipora	7 000,00
Ks. Zdzisław Malczewski — Ijuí	2 500,00
Maciej Feldhuzen — Rio de Janeiro	2 500,00
João Beściak — Araucária	1 000,00
Stefan Kuskowski — Benjamin Constant	8 500,00
Stefan Hafeman — Benjamin Constant	500,00
Celina Kazmierki — Benjamin Constant	1 000,00
Alexandre Kazmierki — Benjamin Constant	2 500,00
Estanislava Faley — Porto Alegre	4 500,00
Damiano Bystronski — Canoas	2 500,00
Bronisław Pawluk — Irati	2 500,00
Wacław Zagula — Cândido Godói	3 000,00
Francisco Keller — Irati	2 500,00

Wszystkim Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

## Śp. Zofia Brańta

Dnia 24 kwietnia 1984 roku zmarła w Bacacheri (dzielnicy Kurytyby) Zofia Brańta z rodziny Puchalskich. Dożyła do 82 lat. Była żoną śp. Władysława Branty. Z tego małżeństwa narodziło się sześćoro dzieci: Józef, Dominik, Wiergiliusz, Cecylia i Teresa. Józef doczekał się kapłanstwa. Jest w zgromadzeniu św. Wincentego a Paulo. Obecnie poświęca się pracy duszpasterskiej w Stanie Minas Gerais. Ostatnio często przyjeżdżał do ciężko już chorej matki. On wraz z innymi z rodzeństwa i znajomymi, oddał jej ostatnią przysługę pośmiertną. Dnia 25 kwietnia 1984 roku, kapłan Józef wraz z księżmi również św. Wincentego: Tadeuszem Dzieciwiczem, Geraldem Wałęgą i Franciszkiem Masznerem, w kościele parafialnym św. Antoniego w Orleansie, odprawiali za jej duszę Mszę św. pogrzebową. Syn - kapłan podniósł zasługi swojej zmarłej matki, zwłaszcza jej gorące modlitwy o powołania kapłańskie. Sp. Zofia została pochowana obok swego męża Władysława na cmentarzu w Orleansie. Przy grobie odpiewano żałobne pieśni w języku portugalskim i polskim, umiłowanym przez śp. Zofię Brańta.

Niech odpoczywa w Panu!

Ks. Franciszek Maszner, C.M.



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

### EXPEDIENTE: "LUD"

Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.906 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

WUAGA! — Wszelka korespondencje, listy, czeki, Orderny i Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral 846, Caixa P. 588 — Curitiba. Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

### GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1984

Począz zuykią:  
W Brazylii — za rok 1984 ..... Cr\$ 7.500,00  
W krajach północno i połudn.-amerykańskich ..... Cr\$ 10.000,00  
W Europie, Azji i Oceanii ..... Cr\$ 100.000,00  
Cena egzemplarza ..... Cr\$ 250,00



# Rzeczy ciekawe i prawdziwe

(ROZCZNIKA 18 MAJA 1944 ROKU)

Historia, jak "perpetuum mobile", nigdy się nie skończy. Właśnie będzie trwać, ale minione zdarzenia pokrywa patyna i nie staje się tylko suchymi datami.

Zdarzenie z dnia 18 maja 1944 roku, gdy na gruzach kluczek Ojów Benedyktynów, na tle lazurowym włoskiego nieba, staje sylwetka zwycięskiej Polskiej Flagi, zakrywa już także "patyna".

Czterdziestu lat temu, nadludzkiem prawie wysiłkiem polskiego żołnierza, pada droga czarna płachta spod znaku germańskiej, hitlerowskiej swastyki, 18 maja Monte Cassino zdobyta, a droga w głąb Italii, do Rzymu otwarta.

Tak powie dziś historia! — a my?

Warto więc Wam, których pradziadów, dziadów i ojców, a także i polskiej tu przybyli ziemi, z okazji tej rocznicy, wspomnieć o tym co nas boli, a o czym polityka światowa milczy, a my zapomnieliśmy i już zapomniała.

Wielki naród Izraela miał swego Mojżesza, który go wyprowadził przez morze Czerwone, z "Ziemii Egipskiej" — do "Ziemii Szwajcarii".

My mieliśmy naszego polskiego "Mojżesza" — generała Michałową Andersa, który nas jenców i więźniów, przez czarne Kaspijskie wyprowadził z "Niełudzkiej Ziemi", spod znaku czerwonej płachty, sierpa i młota.

Niemu więc, dziś ludzie starzy zawdzięczamy życie.

On też poprowadził swój II Polski Korpus do zwycięskiej "Monte Cassino", a On "Bez Ostatniego Rozdziału" (jakiego Jego wspomnień) spoczywa wśród swoich żołnierzy na cmentarzu w Monte Cassino.

II Polski Korpus; byli to jenci i więźniowie z Sowietów, w absolutnej większości tworzyli gros jego sił. Część ich była w walce i spoczywa na cmentarzu pod Monte Cassino. Inni losy zgodził żywot emigranta, rozrzucając ich po całym świecie.

Tę więc okazji, czterdziestoletniej rocznicy, myśl nasza wraca ku Tym, co tam w Italii oddali swe życie, a białe płaty krwi wojennego cmentarza "Monte Cassino", pod znakiem naszego państwa, głaska imiona, daty i miejsca urodzenia, aby każdy z nas Polaki w imieniu państwa, do tej Ziemi Synowie.

Właśnie ta rocznica, mimo minionych lat czterdziestu, powinna nam przypomnieć, że myśli nasza ku tym tysiącom zaginionych polskich żołnierzy, którzy po meczenskiej śmierci znaleźli spoczynek w nieznanych i nieznanych mogiłach na "Niełudzkiej Ziemi", w czasie hitlerowskiej okupacji, w czasie wojny, w czasie okupacji niemieckiej.

Znamy historie, jenieckich obozów Ostaszkowa i Kozieli. Znamy wspólną mogiłę Katynia. Mamy listę prawie czterdziestu tysięcy rozpoznanych i zidentyfikowanych zwłok. Znamy nazwiska i adresy rodzin, które przetrwały. Znamy nazwiska i adresy rodzin, które przetrwały.

Kilka minut przed rozpoczęciem strzału w nasadę głowy. Katynia mogiła pokrył zasadzony młodoczymi drzewami. Odkrycie tajemnicy Katynia, to konsekwencja zerwania układu bolszewickiej przyjaźni z okresem lat 39 - 41.

O tym to opinia światowa nie mówi. Historia też nie wspomina. Tak im wygodniej. Czas lat czterdziestu pokrywa zapomnieniem.

Gwido R. Muck (B. Horizonte - kwiecień)

**INDICADOR PROFISSIONAL**  
**Adwokaci:**

**DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI**  
 PRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE LTD.  
 Praça Pr. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 232-0868  
 São José dos Pinhais — Paraná

**DR. EDWARD ŻELAK**  
 sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacja. — Przeprowadza inwentarze  
 Rua Emiliano Perнета, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pca. Marizias), Edif. Olimpia — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

**ELIMAR SZANIAWSKI**  
 serviços civis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família.  
 Direito do Trabalho e Direito Administrativo.  
 Horário: Das 9:30 às 11:30 e das 15:00 às 18:00 horas.  
 Rua Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1135 — Ed. Tijucas  
 Curitiba — PARANÁ

## Podróż Papieża-Pielgrzymia (Dokończenie ze str. 1)

Tajlandia natomiast jest krajem o 45,5 milionów mieszkańców i 514 tys. km kw. powierzchni. Główną religią jest buddyzm, lecz sporo jest wyznawców Islamu i Konfucjusza. Według Tajlandia liczy stosunkowo mało. Największą populacją narodową stanowią Chińczycy — 4 miliony. Nie ma tam bardzo licznych uciekinierów z Kambodży, Laosu i Wietnamu. Roczny dochód na głowę — 410 dolarów. Efektywność wynosiła 220 tys. Oddziały jej musza toczyć ustawicznie walki z grupami wojsk wietnamskich które w pogoni przed siebie przedkroczyły z Kambodży czy Laosu przekraczając granice Tajlandii. Katolików jest jedynie 200 tysięcy.

Przechodząc w kilku słowach 10-dniową wizytę Jana Pawła II w 4 krajach Dalekiego Wschodu, Papież nawoływał do zachowania praw człowieka, poszanowania rodziny, pokojowych rozwiązań wszelkich zatargów międzynarodowych i harmonijnego współżycia różnych wyznań.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

- ◆ Nowym trenerem jedenastki olimpijskiej Brazylii obrany został dotychczasowy trener drużyny Santo André z São Paulo, która w Pucharze Brazylii osiągnęła dobre wyniki właśnie dzięki trenerowi Picerni. Natomiast trener oficjalnej reprezentacji na mistrzostwa świata ma być wyznaczony w czerwcu bieżącego roku.
- ◆ Siatkarze Brazylii rozegrali cztery mecze z reprezentacją ZSRR przegrywając 4 razy. Brakło im dobrego krycia i dobrego serwisu. Brazylija która jest wicemistrzem musi się wiele nauczyć od sowieckiego mistrza.
- ◆ David L. Volper, oficjalny szef ceremonii otwarcia Olimpiady w Los Angeles, wydał ma 5 mln dolarów na różnego rodzaju niespodzianki zaprogramowane na inaugurację gier sportowych. W inauguracyjnym defiladzie wezmie udział 11 tysięcy sportowców pochodzących z 54 państw.
- ◆ Jedenastka olimpijska Brazylii rozegra trzy mecze eliminacyjne, by sobie zagwarantować udział w ćwierćfinałach, minowicie: będzie grać z Niemcami Wschodnimi, Marokos i Arabią Saudyjską. Groźnym przeciwnikiem będą Niemcy.
- ◆ Grzegorz Lato, doskonaly polski prawoskrzydłowiec, pożegnał się już z piłką nożną podczas meczu Polska - Belgia (0:1). Lato bronił barw polskich w 104 meczach międzypaństwowych.
- ◆ Wyniki polskiej ekstraklasy: Zagłębie - Motor 1x1, Wisła - LKS 1x0 Pogoń - Ruch 2x0, Bałtyk - Lech 3x1, Legia - GKS Katowice 1x1, Śląsk - Górnik Zabrze 2x2, Szombierki - Górnik Wałbrzych 1x1, Widzew - Cracovia 1x0. W tabeli prowadzi Widzew przed Pogonią.
- ◆ Srebrny medal w tenisie stołowym w mistrzostwach Europy zdobyła Polska, po raz pierwszy w historii tego sportu. Tytuł mistrza zdobyła Francja bijąc w półfinale Czechosłowację, która zajęła trzecie miejsce.
- ◆ Pięściarze amatorzy świata spotkali się na specjalnym turnieju bokserskim w Los Angeles, jako przygotowanie na Olimpiadę. Na ringu wykazali przewagę pięściarze USA i Kuby, którzy zdobyli 11 na 12 tytułów. Zawiedli pięściarze europejscy.
- ◆ W wyścigach konnych państw socjalistycznych rozegranych w Pradze polski dżokej Mieczysław Melnicki, który używając tylko dwóch koni przebył bezbłędnie wszystkie przeszkody, zwyciężając Czechy i Niemca Glodde.
- ◆ Kpt. Andrzej Urbańczyk przepłynął Atlantyk na jachcie Nort IV po 63 dniach nawigacji. Po zatrzymaniu się w Kanale Panamskim podejmie dalszy rejs w kierunku S. Francisco.
- ◆ Wyciąg samochodowe Formula 1 rozegrane w Belgii wygrał kierowca włoski na maszynie włoskiej produkcji Ferrari, Nelson Piquet na 3 okrążenia przed metą miał defekt w motocyklu i stracił 4 miejsce.

## Piramida Bezprawia (DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Po zakończeniu drugiej wojny światowej Norwegia odebrała obywatelstwo zdrajcy Quislingowi.

Cokolwiek stanie się jeszcze w Polsce jest rzeczą wiadomą, że ci okupanci nigdy nie zdobędą zaufania narodu i że po wieczne czasy będzie znienawidzona i przeklinana po nich pamięć. Żadna władza w żadnym kraju nie może rządzić wbrew całemu społeczeństwu chyba tylko uwarzniając je karabinami maszynowymi, bombami, pałkami i torturą. I taka jest sytuacja w Polsce, bo przepaść dzieli naród od partii. Ta partia, która nazwała się partią robotniczą, strzelała do robotników, a dziś obrzuca błotem Lecha Wałęsę za to, że otrzymał nagrodę pokojową Nobla.

A przecież decyzja w Oslo miała swą wielką wymowę. Od wielu lat nagrody Nobla dostawali uczeni, pisarze, lekarze, politycy i wszyscy oni pochodzili ze sfer inteligencji. Może nie wszyscy byli tej nagrody godni, ale wszyscy posiadali dyplomy uniwersyteckie. I oto po raz pierwszy, nagrodę otrzymał robotnik. Elektromonter z małym wykształceniem, nie znający żadnego języka obcego, mało obeznany w sprawach międzynarodowych. Zamiast żeby polska partia "robotnicza" wyszukała ten fakt niebawym, rozzuchomiona fale protestów, kłpin i szyderstwa. Oto jeszcze jeden przykład przepaści, jaka oddziela Polskę od partii.

Olaf Piąty, król Norwegii powstał i bił brawo Danuś Wałęsowski. Obecny był cały dwór norweski. Pieć kanałów telewizyjnych i 300 reporterów nadawało przez radio uroczyste tości w katedrze, do której przybyli duchowni wszystkich wyznań. Potem, w Kopenhadze, było gorące przyjęcie na cześć Danuś Wałęsę, "Pierwszej Damy Polski" jak ją zwalał prasa. Tak świat wolny, cywilizowany, kulturalny, uczący laureata nagrody, jakiej polska nie posiada, przyjął go na cześć.

Po 90 minutach lotu, na Okęcu, pani Danuś była witana przez oddział Zomo z psami policyjnymi. Była poddana ostrej rewizji, poczym odwiedzona w aśyście milicyjnej do domu. To był koniec świata uśmiechniętego, jasnego, kolorowego i powróć do szarego świata totalitarnego wschodniego, azjatyckiego. Hitler zamknął w Dachau niemieckiego laureata, ażjatyckiego. Hitler zamknął w Dachau niemieckiego laureata, ażjatyckiego. Hitler zamknął w Dachau niemieckiego laureata, ażjatyckiego.

Przed sześciu laty nikt nie mógł przewidzieć wyboru Papieża z Polski, przed czterema laty nikt nie mógł przewidzieć "Solidarności" i rewolty milionów robotników polskich i podobnie nikt nie mógł przypuszczać że polski robotnik zostanie laureatem pokojowej nagrody Nobla. Polska jest krajem nieodgadnionym. W swej tysiącletniej historii, po klęskach następowały tryumfy, po zwycięstwach następowały klęski. Ale Polska nadal trwa.

Maciej Feldhuzen

## "Międzynarodówka Oporu" zadala cios KGB

"Krasnaja Zwiezda" centralny organ sowieckiego ministerstwa obrony, jest odpowiedzialnym polskiego "Zolnierza Wolności". Oparta jest na kłamstwach, na prowokacji, na denuncjowaniu ludzi. W identyczny sposób, jak rodzimy "Zolnier Wolności".

Przed paru tygodniami, kolejny numer "Krasnej Zwiezdy" nieczym się nie różnił od numerów poprzednich. Ten sam zjadliwy ton, te same szyderstwa, ten sam twardego tonu propagandy. Wszystko było identyczne, idące po linii tej gazety. Ta sama szata zewnętrzna, te same nagłówki, te same rysunki, jednakowe czcionki i gatunek farby drukarskiej. Nawet ten sam zapach tej farby. A jednak...

A jednak była to sensacja, jedyna chyba w 66-letniej historii Związku sowieckiego. Artykuł wstępny brzmiał: Bracia Zolnierze! Wiedzi nadchodzą z Afganistanu i z wszystkich kranców naszego kraju napawają nas radością. Zaborcza wojna w Azji skończyła się. Nasi chłopcy wracają do domów, a ojcowie do swych dzieci, narzeczeni do swych oblubienic, mężowie do swych żon. Pozbawione swego generalskiego oparcia, Polbiturowi i rząd uciekły. Zmiany objęły nie tylko armię ale całą administrację kraju.

W dalszym ciągu artykuł wstępny donosił o zakończeniu wojny i dał taką opinię: Krasnaja Zwiezda zawsze was okamywała, a więc daczego się dziwić dzisiejszym wiadomościom, które, po raz pierwszy, są prawdziwe?

Na Zachodzie wydrukowano dwa i pół miliona egzemplarzy gazety i przetruciono je do Afganistanu, a stamtąd do innych krajów bloku, wszędzie tam, gdzie stacjonują garnizony czerwonej armii. Gazetę wydała "Międzynarodówka Oporu" wspólnie z grupą młodych włoskich i republikanów. Stronę językową opracowali dysydenci sowieccy Natalia Gorwiczewska, Grigorienko, Maksimow i Bukowski. Cała treść polegała na pomieszczeniu faktów prawdy, których nie było w oficjalnych raportach z Polski, donoszących, że nadal trwała walka w Gdańsku i że Solidarność nadal działa.

Wszystko było obmyślane tak, aby trafić do umysłów prostych żołnierzy. Była też rubryka humoru na przykład: Husak uciekł na zachód w przebraniu Szwejka. Depesze z frontu donoszą, że zgineły dziesiątki tysięcy żołnierzy sowieckich w Afganistanie i że działa już zupełnie otwarcie Radio Kabul.

Nie należy się spodziewać, że po przeczytaniu gazety, żołnierze rozpoczną rewolucję. Ale ważne jest to, że po raz pierwszy mogli czytać wiadomości całkowicie odmiennie od informacji oficjalnych a więc... gdzie jest prawda? (M.F.)

ROK LXIV  
 TChR. Ljui, RS  
 Gomes  
 zgotowujemy obliczenia...  
 chód prefektury...  
 jednie nasz Władza...  
 mocą kierowy umiesz...  
 na przodzie mo...  
 gi brazylijskiej, pol...  
 kanska. Na samodzi...  
 bym przyjechał...  
 że zawiesz flagi — w...  
 nska i polska.  
 Chwile oczekiwania...  
 wają polscy księza p...  
 w dieceji Erecit...  
 i. Stanisław Oj...  
 eśan Kwieński — p...  
 pochodzenia pracują...  
 tulo Vargas, ks...  
 Dmar — Chrysto...  
 oboszeż parafi w...  
 era, ks. Stanisław...  
 Chrystusowi, p...  
 Benjamin Constant...  
 n Polaków w Barão...  
 epe, ks. Stanisław...  
 także Chrysto...  
 ury za kilka dni...  
 anowski wikariusz...  
 il Barão de Cote...  
 ięnie się tam mie...  
 lakami. Jest tak...  
 e Albert Stanisław...  
 apucyn z Casas...  
 ielki działac polon...  
 w całym stanie...  
 Sul wśród Pol...  
 zabywa specjalnie...  
 egię ku Tym, co...  
 waga wojennego...  
 mała Józefa Gome...  
 aski Polaki w imie...  
 dieceji Erecit...  
 ofmanna który w...  
 z znajdował się...  
 Przyjeżdżają rów...  
 ury księza dieceja...  
 lizy, by z bilisa...  
 asia odwiedzają...  
 zje.  
 Kilka minut przed...  
 00 powajają się...  
 rozgłosni radiowy...  
 am, jeszcze prosa...  
 ad "na żywo" pod...  
 fale eteru; nie mo...  
 wale, spełniał ich...  
 e kiedy — slysz...  
 dlatującego samol...  
 wamy wywiad —...  
 na płycie lotnisk...  
 a się także mie...  
 wizja.  
 Jest sporo s...  
 dziny Maryi.











HENRYK SIENKIEWICZ

# Niewola Tatarska

Urywki z kroniki szlacheckiej Aleksego Zdanoborskiego — (Nowela)

7) Świtaniem dopiero one gwiazdki świecić przestały, ale też i do stanic nie było już daleko, jako i pianie kurów świadczyło, których wielką moc żołnierze, miłując ich wdzięczne śpiewanie, utrzymują.

Wkrótce potem, gdy rozwidliło się jeszcze lepij, ujrzelśmy przy zorzy kilkanaście żorawi studziennych, a wiatr przyniósł do nas szczekanie psów i rżenie koni. Bliżej też ostrokołów usłyszałem pieśń: Salve janua salutis, która het po rosie się rozlegała, a była najgłośniejsza, bo ją trzystu towarzysztwa, klejąc na majdanie, pod gołym niebem śpiewało. Przyjechawszy, udałem się zaraz do J. W. Piotra Koszyca, możnego słachcica z Litwy, który tam pułkownikował i był żołnierz doświadczony, bo w długiej żołnierce tak go pocięto, iż powiadano o nim, że mu poganie cały Alkoran szablam na gębie wypisali. Rycerz to był wszelkich fortelów świadom i wielce Rzeczypospolitej zasłużony. Ten, jako jeszcze ze śp. rodzicem moim miał znajomość, przyjął mnie zgoła jakby własnego syna i tegoż jeszcze dnia do znaku zapisał. Rzekli mi potem inni, iż w porę przybywam, gdyż wkrótce sarańcza od strony Krymu się wyroi. Jakoż dowiedziałem się, że groźby były wielkie, i że po wszystkich stanicach grano larum, rycerstwo zaś w największej baczności było utrzymywane.

II

Szliśmy, jako zwyczajnie, komunikiem, gdyż kosz w ten tylko sposób dopędzonym być może. Gdyśmy we trzy godziny po południu za małe wzgórza, które pogańskimi mogiłami zowią, się dostali, szczęśliwym dla nas zdarzeniem, tumany, które całkiem od rana się zasłaniały, opadły nagle, przy samej ziemi się trzymając. A chociaż jeszcze kosza dojrzeć nie było można, przecie po gwarze i ryku bydła, który ze mgły wychodził, poznaliśmy, iż stał niedaleko, kozacy też wysłani na zwiady pod same wozy się podkradli i kilkunastu jeńców złapanych arkanami sprowadzili tak srodcie zbitych i poturbowanych, że choć zaraz na męki wzięci, sanguinem tylko miasto słów oribus wrzucali. Dowiedział się jednak od nich J. W. wojewoda, że to jest kosz największy, w którym brat hana osobą swoją się znajdował i wiele znacznych murzów; odliczywszy zaś tych Tatarów, którzy koni zapanych, wozów, jeńców i taboru pilnować muszą, ci, którzy do bitwy ucyli być mogli, czterekroć tylko liczniejsi od naszych wojsk byli. Co usłyszawszy, wojewoda zaraz począł nas na owych pagórkach do rozprawy szykować, nam zaś radość wielką wstąpiła w serce, albowiem widzieliśmy, że w tej proporcji i liczbie tylko czterekroć większej Tatarzy mocy naszej oprzeć się nie mogą; ponieważ zaś tabor, a zwłaszcza wielka liczba wołów powolnych, utrudniała im ucieczkę, przeto już ująć przed naszymi szabłami nie byli w stanie.

Wiedzieli też i oni dobrze o nas, i innej rady nie mając, także do bitwy po swojemu ustawiać się poczęli, cośmy zaraz poznali po odgłosie wielkiego bębna, który oni bałt zowią, i za święty poczytując, głosu jego we wszystkim słuchają. Wraz też i mgła poczęła rzednąć tak dalece, że coraz większą liczbę buńczuków nad koszem się wznoszących oko dojrzeć mogło — a potem całkiem znikła. Wtedy ujrzelśmy czarne mrowie pogaństwa, koń przy koniu i mąż przy mężu, kupą zbity, w kształcie sierpa stojących. Od której kupy zaraz harcownicy stadami poczęli się odrywać i latać na wszystkie strony.

Inni tuż pod same chorągwie nasze podlatali, lżąc nas, wrzeszcząc okrutnie, machając rękami i wyzywając tych, którzyby gonić się z nimi chcieli.

(c. d. n.)

# POLONIA ZAGRANICZNA

WŁOCHY:

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI 40-LECIA BITWY O MONTE CASSINO WE WŁOSZECH

Nawiązując do poprzedniego komunikatu podajemy szczegóły:

- 16 maja 1984 roku:
  - Złożenie wienca pod Pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Rzymie.
  - Msza św. w intencji Polski w kościele św. Stanisława.
  - Złożenie wienca pod Tablicą Poległych i Zmarłych w Walce o Odzyskanie Niepodległości na absydzie kościoła.
  - Spotkanie koleżeńskie uczestników uroczystości.
- 17 maja 1984 roku:
  - Audiencja u Ojca Świętego.
- 18 maja 1984 roku:
  - Godzina 10,00 uroczystości na Monte Cassino.
  - Zapalenie znicza.
  - Msza św., którą prawdopodobnie odprawi Prymas Polski.
  - Przemówienie gen. K. Rudnickiego i Apel Poległych.
  - Składanie wienców.

Poza tym ogólnym programem grupy pielgrzymowe mają swój własny program, w tym odwiedzenie Domu Jana Pawła II.

Przewidywane jest również złożenie wienców pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego oraz na innych cmentarzach wojennych — polskich i obcych.

Informacji w sprawie dokładnych godzin uroczystości w dniach 16 i 17 maja udzieli Punkt Informacyjny, via delle Botteghe Oscure 15 00186 Roma, tel. 678-7955.

Punkt Informacyjny będzie działał od 11-5-1984 roku. W Punkcie Informacyjnym będą do sprzedaży: broszura 40-lecia Bitwy o Monte Cassino, znaczek pamiątkowy, różne zdjęcia itp. oraz do odebrania karty wstępu na audycję u Ojca Świętego.

Od dnia 3 maja do 26-5-br. otwarta będzie w Pontyficko Istituto di Studi Ecclesiastici, ROMA, Piazza B. Cairoli 117, wystawa poświęcona działalności kulturalnej, a zwłaszcza wydawniczej 2 Korpusu.

## W. BRYTANIA:

### DZIAŁKA DLA ZASŁUŻONYCH POLAKÓW

W ubiegłą sobotę na cmentarzu w Newark, który uważany jest obecnie za nasz cmentarz narodowy w Wielkiej Brytanii odbyła się wspaniała uroczystość przekazania nowej działki, na której spoczywać będą zasłużeni Polacy.

W alei grobów zmarłych Prezydentów RP pozostało już jedno wolne miejsce. Miasto ofiarowało więc na przyległej części cmentarza miejsce na 22 dodatkowe groby oraz na 200 płyt dla umr. osób spopielynych. Częścią ta administrować będzie Stowarzyszenie Lotników Polskich z tym że przyznanie miejsc dla zmarłych zasłużonych odbywać się będzie w konsultacji z Rządem RP. Na dedykując przemówienie burmistrza Clr. J. Cope odpowiedział Prezes Stowarzyszenia Lotników Polskich marsz. A. Maisner. Na ratuszu w czasie przyjęcia przemówił przedstawiciel Rządu RP, ppłk. Roman Czerniawski. Obecni byli przedstawiciele zarządu miasta oraz reprezentanci władz i kol Stowarzyszenia Lotników Polskich. W pierwszym grobie na tej działce spoczną popioły śp. gen. pilota Aleksandra Gabszewicza.

## DZIAŁ POBYTKI

Władysław Broniewski

# MONTE CASSINO

Nasze granice naszli zniecałca, stupy graniczne zewsząd zrabali...  
Idzie Kresowa, idzie Karpacka,  
w dymie eksplozji, w huku batalii.

Nasze granice?... — trzeba szukać  
w rytmie kaemów, w chrzęście pancerzy.  
My to już wiemy, stara nauka  
polskich tułaczy, polskich żołnierzy.

Idzie Karpacka, idzie Kresowa,  
wałą armaty, trzeszcząc spandauy.  
Tu nam nie ujdzie, tu się nie schowa  
wrog ubrojonny w brzoń doskonałą.

Idzie Kresowa, idzie Karpacka,  
każdą bojową chrzęszcząc maszyną.  
My was znajdziemy, choć po omacku,  
w Monte Cassino! W Monte Cassino!

Padnie nas wielu w pięknej Italii,  
życiu umarłych grabimy i tycimy,  
potem pójdziemy dalej i dalej  
stawiąc, przestawiając stupy graniczne.

Nasze granice? — "Póki żyjemy",  
uszedźcie, gdzie nasi walczą i giną.  
Gniciecie idziemy, krwawo idziemy,  
nasze granice w Monte Cassino.

USA:

## POLSKA FUNDACJA KULTURALNA

Na zachodnim wybrzeżu w San Francisco działa Polska Fundacja Kulturalna. Właścicielem i prezesem organizacji jest Wanda Tomczyńska. Fundacja popularyzuje kulturę i polskie tradycje taneczne. Organizuje spotkania przygotowuje wystawy, prowadzi bibliotekę, urządza wycieczki do Polski. Tradycją jest, co roku organizowany jest bal Fundacji z bogatym programem towarzyszącym. Ostatni bal urządzony został z okazji trzecieście Odsieczy Wiedeńskiej. Organizacja poświęcono również działalność wystawę.

O przygotowawanych imprezach Fundacja systematycznie informuje członków i sympatyków na lamach wydawanego miesięcznika.

## SZWAJCARIA:

### NAGRODY FUNDACJI KOŚCIELSKICH

Zgodnie z wolą testatorki Moniki Kościelskiej, w Genewie w 1961 roku powstała Fundacja im. Kościelskich, której celem jest popieranie twórczości młodych pisarzy tworzących w języku polskim. Od 1967 roku prezesem Fundacji jest Zygmunt Kulebicki, który wchodził także w skład 11-osobowego jury przyznającego doroczne nagrody. Do chwili obecnej rozdano 78 nagród. Wśród laureatów znajdują się twórcy zamieszkali zarówno w granicy, jak i w kraju. W tym roku nagrody Fundacji w 1983 roku otrzymali debiutanci Wybrzeża, jak Stefan Czarniak, Stanisław Rosiek, ks. Andrzej Góra, Antoni Pawlak i Andrzej Polkowski.

## W. BRYTANIA:

### PIERWSZY Z 1 100 FIRM

Dyrektor biura podróży "Fregata Terry Travel" w Birmingham p. Tadeusz Stawowicz (również mistrz świata w wielkiej mody męskiej i damskiej) zaproszony do udziału w konkursie o nagrodę w postaci 1 100 funtów (ok. 200 zł) w grupie "The Wood Studio Awards" w wyniku zdobył pierwsze miejsce. "Pobli" 1.100 funtów firma, biorących udział w tym konkursie, otrzymała pierwszą nagrodę i dyplom dla BRMB (lokalne Biuro Birmingham) za najlepszą czarującą treść ogłoszenia reklamowego skierowanego do gospodyni w Midlands, aby odwiedziły jego magazyn w Birmingham zapraszając, we wspaniale kostumy damskie.

Konkurs ten z racji 10-lecia BRMB odbył się w Londynie w Grosvenor House Hotel. Zebranych gości przywitał Mr. P. Tomlinson — Chairman Award Committee — man Award Committee — w czasie wystawnego obiadu wzniesiono toast, następną odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń — "Mr. T. Stawowicz z Birmingham otrzymał Award", zwróła się burza klaszków, ale p. Stawowicz wierzył, że doznał takiego zaszczytnego wyróżnienia. Swym docipnym przemówieniem dziękując za nagrodę mistrz Stawowicz przekazał monotonność uroczystości, bowiem inni odznaczani miliczeniu odbierali swe dyplomy. Przy butelce zbratnia gratulowali p. Stawowicz sukcesu.



Aleksander Porembiński

# ZŁOTO AMAZONII

Spiewak nachylił się nad gitarą i przysłowił w jej ciemny tryb, jakby szukał tam złota. Jego palce skakały po strunach z wprawą i niespodziewanym temperamentem. Skoncentrowane były i zatopione w przeszłości sentymentalne nastroje bezopornej nocy, a zaczynała się wsiećka orgia, bez żadnych hamulców, szczerą i autentyczną jak samo życie. Wszyscy jak odczuwać — nawet my. Teraz nie potrzebujesz nic więcej. Teraz wolno już wszystko! Ciesz się życiem jak w przeszłości. Bo życie jest krótkie i niepewne... Jak dzień amatorskiego motyla.

Murzyni przodowali w tym nagłym szaleństwie. Lypali niekiedy roześmianymi bajeckimi wykonywali jakieś przedziwne akrobaticzne ruchy, szeleszcili swoimi "choachalhos" tuż nad naszymi gościami bardziej nieuchwytymi — i tańczyli z całej siły, wypinali się do tyłu tak, że zdawało się, że już, już się przewracają. Ale nie — trwali tak w tej niestającej równowadze samobowego szaleństwa i podniecia innych do dzikiej zabawy. Wszyscy wypełniali się szaleństwem, dźwiękiem i pyłem. Ludzie przestali myśleć. Do głosu doszły tylko uczucia. Każdy robił to, co on miał ochotę.

Mężczyźni wzrokami wybierali partnerki. Te tylko na to czekały. Podwójnym tańczącym krokiem podrygując korpuski kuszaco pod przymkniętymi oczami robiąc miły niedostępnym czy zamysłonym, poruszyły płynne nagimi ramionami jak w jakimś transie. I zbliżyły się coraz bardziej do siebie, każda bezbiednie do "swojego", do tego, któremu się spodobała. Co jak co, ale to — to każda Brazylijka wie o tym.

Zaczęły się dzikie tańce. Na lawie pozostała jedynie tylko "poczęta". Podhuzie czarne nieodgadnione oczy Indianki nieustannie kwiliły w delikatnym owalu twarzy portugalskiej seniority. Była piękna i kolorowa — jak czarowne kwiaty. Wiotka i silna — jak pnąca amazonijskiej krainy. Wzruszała i na coś czekała.

Na jej piersi błyszczała wielka grudka rodzimego złota — "poczęta". Palce zdobyły ciężkie złote pierścienie. Nikt jej jednak nie wzdął do tańca i ona nie przewalała nikogo. Zacieśniało to i mnie i Felusia, który wstał i szykował się ruszyć w stronę. Zatrzymaniem go jednak silnym chwytem za ramię. Wciąż była niewyrażna. — No, co jest? — wycedził ale nieśmiało. Trochę urażony pil wódkę z butelki. Bardzo lubił chodzić za warszawskiego "chojraka", co to "nie nawala" — nie miał mi jednak. Zabrałem go pod warunkiem absolutnego posuszenia. Bo tu nie żartują.

Tuż koło nas siedzieli dwóch młodych "garimpeiros", których niedawno przybyłych i oblewających powożenie. Jeden okropnie obdarci, a pili dużo i co najdroższe trunki. I nie mieli cygara, "charutos". Musieli mieć pieniądze — barman ten kredyt nie dawał nic. "Só à vista, só a dinheiro" — takie było hasło.

Młodszy z naszych sąsiadów, z dziobata zuchwała twarzą, w których, niezwykle muskularnych ramionach, rozejrał się i zbadał po tańczących i spostrzegł ową ostatnią wolną dziewczynę. Bez chwili namysłu ruszył do niej przez salę. Najkrótszą drogą, roztrącając zapamiętałych sambistów. Zaden się nie obruszył ustępował mi bez skrzywienia. Widocznie miał już jakąś sławę. Jakaż to mogła być sława? Bogacza, albo szalonego mordercy. Inne cechy nie jedyne tu szacunku.

Doszedł do lawy. Dziewczyna nie drgnęła nawet. Coś mówiła. Patrzyła spod powiek, przymrużonych ironicznie. Caboczi schwył ją za dłoń i silnie szarpał ku sobie. Jakby zniechęcał ją tęskną mocą porużoną z lawy i przylgnęła do jego ciała. Zaczęli tańczyć, namiętnie wpatrzni tylko w siebie. Wokoło stopy miał bosa i długi nóż zaknięty z tyłu za pas. Barki szerokie, mocne. Koszula mokra od potu.

Grąjek zmienił melodię. Nowa samba rozlała się szeroko. Kobiety podśpiewywały chóralnie, na bahijską modłę:

"Arasta sandalia, iil — moreena,  
"Arasta sandalia, iiii — bunita..."

(c. d. n.)

# W KÓŁKU RODZINNYM

## Czy Biblia mówi: "Pieniądz jest korzeniem wszelkiego zła"?

Nie. Biblia nie zawiera takiej wypowiedzi. Jest wprawdzie wersel w podobnym brzmieniu ale zupełnie innej treści. Oto jego brzmienie: "Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy. Niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia". 1 Tym. 6:1, Nowy Przekład.

Jakże odmienny sens nadaje tej wypowiedzi jedno dodatkowe słowo? Czy można winić pieniądze, gdy ludzie używają ich do niegodziwych celów? Madre stycie pieniądze pozwala wydławić wiele dobra. Natomiast miłość pieniędzy może się stać tak trawiącą siłą, że tkwią w niej korzenie wszelkiego rodzaju zła, w tym także intrygi i przelew krwi. Wypowiedź Biblii są więc rozsądne i prawdziwe.

S. K.

## CZYTANIE GAZETY

Mr. Brown, lekarza na przedmieściu Londynu zbudził gwałtownie łomotanie w drzwi o godzinie 6:15 rano, 80-letnia Miss Pamela wolała:

— Prędko doktorze! Mój ojciec jest ciężko chory! Chodź pan!

Doktor włączył na siebie co trzeba i popędził za troskliwą córką. Zastał w jej domu wesołego gentlmana siedzącego na fotelu.

— Ile pan ma lat? — zapytał doktor.

— Miesiąc temu otrzymałem depeszę z życzeniami od przyjaciół. Skończyłem właśnie 100.

Doktor zbadał sumiennie staruszkę: płuca, serce, żołądek, mózg — wszystko było w porządku. Na wszelkie indagacje patriarchy odpowiadał:

— Nie! Nie boli mnie! Świetnie się czuję!

Zirytowany dr Brown warknął na miss Pamelę:

— Co to za barbarzyński pomysł zrywać mnie o święce? Pani ojciec jest zdrow jak piekarnik. Skąd się pan ubzdurało, że on jest chory?

Zachca córka wyjaśniła:

— Papusź codziennie zaczyna czytać gazetę o 6 rano. Jak go pamiętam od 75 lat — zawsze tak robił. Czyta ją od nagłówka do adresu drukarni przez dwie godziny. Dziś — pierwszy raz w życiu — nie czytał gazety. Czyli, że on jest chory.

— Głupstwo pani plecie, mruknął doktor. Diagnoza medyczna nie opiera się na stosunku pacjenta, do gazety. Zbadałem pani ojca i dobrze widzę, że nie mu nie jest. A pani nie nie rozumie.

Doktor wrócił rozmiewany do domu. Nie mógł zasnąć. Narzekając więc na tepotę ludzka, przejrzał pisma i spożył śniadania.

O 10 rano wpadła do jego gabinetu zadyszana miss Pamela.

— No co, wykrzyknęła triumfująco — miałam rację! Papusź umarł 5 minut temu!

S. K.

# KUCHNIA POLSKA

## DESER Z JĄBEŁEK

700 g jablek, 4 jajka, 100 g cukru pudru, sok z cytryny i skórka cytrynowa do smaku 50 g rodnynków (niekalcynie), 20 ml araku, 100 g biszkoptów, tłuszcz z bułki tartą do formy.

Sos z czerwonego wina: 200 ml czerwonego wytrawnego wina, 50 g cukru, skórka cytrynowa lub aromat, cynamon i goździki do smaku, 10 g mąki ziemniaczanej, 50 g rodnynków.

Jabłka zetrzeć na tarce o dużych otworach, podsmażyć przez 5 - 8 minut, często mieszając. Zótkta utrzeć z cukrem, łącząc z skórką cytrynową, cynamonem, opukniętymi rodnynkami, sokiem z cytryny i arakiem. Wymieszać lekko z ubitą na sztywno pianą z białek przesypaną tłuszczem i posypaną bułką tartą formę, szczerline zamknąć i gotować w kapiełi wodnej około 60 minut. Ugotowany i przestudzony budyn wyjąć z formy i polać sosem z czerwonego wina.

Wino zagotować z cukrem, goździkami, cynamonem i skórką cytrynową, przecedzić. Makę ziemniaczaną wymieszać z małą ilością zimnej wody, wlać cieniem strumieniem do gorącego wina mieszając, zagotować. Następnie dodać opukane rodnynki.

# Uśmiechnij się...

— Wiele, moje dzieci, że ziemia obraca się naokoło słońca, mówi profesor.

— Panie profeszore, a dokoła czego kręci się ziemia w nocy gdy nie ma słońca?

— Czy to te czworaczki, które przyszły dziś na świat, tak głósno płaczą? — pyta pielęgniarzka koleżanki.

— Nie, to ich ojciec.

— Ciekawym, dlaczego ten Pazderkiewicz posyła wszystkim swoich synów na medycynę?

— Nie zapominaj, kolego, że Pazderkiewicz ma wielki zakład pogrzebowy.

# Nela Rubinstein przez 50 lat żyła w cieniu swego sławnego męża

Kiedy zmarły przed rokiem Artur Rubinstein spotkał w Warszawie w 1926 roku Anielę Młynarską on miał blisko 40 lat — ona zaś 18. W swej autobiografii Artur Rubinstein w następujący sposób pisał o tym pierwszym spotkaniu z Anielą: "Mała, delikatna twarz z najbardziej niebieskimi oczami, jakie widziałem, jak turkusami... Miałam ciemnobłond włosy".

Licząc obecnie 75 lat Nela Rubinstein nadal ma piękne turkusowe oczy i wspaniałą cerę. Ma krótko podstrzyżone włosy, które farbuje na kolor jasnej szatytki. Śmieje się, gdy mówią jej, że przypomina Bette Davis. "Zostałyśmy razem sfotografowane na przyjęciu w Hollywood. Istnieje między nami jakieś podobieństwo". Nela często się śmieje i przy rozmowie pomaga sobie rekami, szczególnie gdy szuka odpowiedniego słowa w języku angielskim. Wyjaśniła: "Kiedy zna się 7 języków, niekiedy po szczególne wyrazy się miesza".

Potwierdza ona, że gdy spotkała się z Arturem była to miłość od pierwszego wejrzenia. On jednak wahał się do miłości. W tym okresie się zyciu jego nadal było wiele kobiet. "Obawiał się małżeństwa — przypomina sobie Nela — "Znał tak wiele niewiernych żon".

Chociaż oświadczył się oficjalnie następnego dnia po spotkaniu z Nela, wyjechał z Warszawy na tournée i nie dawał znaku życia. Czekając, by Anielę pierwsza napisała do niego. "Ja jednak byłam inaczej wychowana — mężczyzna powinien być pierwszy napisać". Artur powrócił do Warszawy i ponownie się oświadczył, ale znów wyjechał. "Zaczęło mi się zdawać, że to wszystko jest snem".

Inny polski pianista, Mieczysław Munz, młodszy niż Artur Rubinstein, także był w niej zakochany. Gdy Artur po powrotnym oświadczeniu się znów wyjechał, Nela przyjęła propozycję małżeństwa Mieczysława Munza. Pobrali się w 1929 roku i wyjechali do Cincinnati. Rubinstein, który w owym czasie dawał koncerty w Buenos Aires, był zdruzgotany.

Po upływie 3 lat, gdy dowiedział się, że małżeństwo Munz rozpadło się i Nela wróciła do Polski przyjechał i zabrał ją do Londynu, gdzie w 1932 roku odbył się ich ślub. Pozostał małżeństwem, mimo jego opinii don szana, do chwili jego zgonu w grudniu 1982 w wieku 95 lat.

(W ostatnich latach jego życia stałą jego towarzyszką była jego sekretarka Annabelle Whitestone).

Jak czuła się Nela gdy w ciągu 50 lat żyła w cieniu mężczyzny określonego mianem najwybitniejszego pianisty XX wieku? Nela nie waha się z odpowiedzią: "Bez sprzeciwu zgadzałam się być tym cieniem. Są dwa rodzaje żon artystów: jedne chcą same być wybitnymi osobami; inne jak na przykład moja matka, zawsze myślą o domu i dziełach".

Angela Taylor

# AFORYZMY

Życie bez dowcipu jak strawa bez soli.

Prawda jest jak lekarstwo — gorzka, ale przywraca zdrowie.

Rzadko bywa ogień bez dymu, a rzadziej jeszcze miłość bez kłopotów.

# JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade  
Artigos Escolares  
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1 300  
Telefone: 222-1229

CURITIBA — PARANA



# Imigração Polonesa às terras de Goiás

Na fase da pecuária aparece, nos anos quarenta do século passado, o primeiro imigrante de que se tem informações mais concretas. Trata-se de Dolega Czerwiński, de nacionalidade polonesa e pertencente ao exército napoleônico. Estabeleceu-se numa vasta área da Chapada dos Veadeiros. Com pretensões muito alvareiras para a época, dedicou-se à agricultura e à pecuária. Os resultados foram surpreendentes na colheita de trigo mas os sonhos se desmoronaram por falta de meios de transportes e de comunicação. Não conseguiu realizar suas aspirações econômicas. As distâncias dos mercados consumidores eram inatingíveis. Desta forma foi obrigado a se recolher a uma economia de subsistência e esperar tempos melhores.

Wladyslaw Fedorowicz chegou a Goiás provavelmente na década de 30. Residia próximo à Luziânia, numa propriedade rural. Dedicava a maior parte do seu tempo à agricultura mas nas horas vagas ou de grande necessidade econômica atendia aos pedidos para executar serviços de agrimensura. Algumas de suas memórias estão narradas; por ele próprio, no livro: *Emigracja Polska w Brazylji*. Não se sabe onde está enterrada sua companheira, de origem inglesa, mas seus restos mortais estão em Silvéria.

Em frente à propriedade do Sr. Fedorowicz, residia, por volta de 1952, numa fazenda, a escritora polonesa que escrevia sob o pseudônimo "Jerzy Marulicz". Ela escrevia, de preferência, romances, aventuras vividas na América do Sul. Pouco se sabe a respeito da mesma e de seu companheiro.

Em seguida, há notícias referentes a Jan Wladyslaw Kaufer Wisniewski que veio a Goiás em 1935 e permaneceu até 1939 quando regressou à Europa para defender sua pátria contra a invasão nazista. Mais tarde, participou do exército polonês no exílio, lutando ao lado dos exércitos francês e inglês. Fimada a guerra, casou-se e voltou a Goiás em 1946, onde exerceu suas atividades profissionais como engenheiro cartógrafo.

Sempre se gabou de ter sido o primeiro hóspede do Grande Hotel. Tanto em diversos municípios, principalmente do norte do Estado, como na própria capital, notam-se seus trabalhos. Primeiramente era funcionário do Estado, lotado na Divisão de Terras e Colonização. Depois trabalhou para a firma Coimbra Bueno & Cia. Ltda. Em Goiânia executou serviços topográficos nas principais ruas e avenidas da jovem capital. Em Ceres trabalhou na demarcação da Colônia Agrícola Nacional de Goiás — CANG. Em Rubiataba demarcou a área para colonização denominada "Mata Azul". Os demais serviços foram executados ao norte do Estado. Faleceu em 1969.

Sua esposa, Sra. Janina Kaufer Wisniewska, dedica-se à pintura em porcelana e executa trabalhos em metaloplástica desde 1963. É fácil apreciar seus trabalhos na Feira de Artesanato de Goiânia ao lado dos demais artistas plásticos. A maioria de suas pinturas é inspirada em motivos poloneses.

Em 1938, chegou a Goiânia, Kazimierz Bartoszewski, apelidado Kalka, como contratado, mediante concurso, pela firma Coimbra Bueno & Cia. Ltda. em 1937. Ele veio para integrar uma equipe de construção da Nova Capital do Estado de Goiás. Foi transferido para o Serviço Público do Estado, em 29 de julho de 1938, como projetista do Departamento de Viação e Obras Públicas, trabalhou na demarcação das ruas de Goiânia. Colaborou com Estudos e Projetos de vários prédios públicos, como: Museu do Estado "Zoroastro Artiga", Ateneu Dom Bosco, Telefônica e outros. Ainda projetou e desenhou mais de 300 casas particulares. Notam-se ainda hoje, pelo antigo centro de Goiânia, alguns exemplares que ele desenhou. Como arquiteto, seu estilo era diferente dos demais. Talvez por se inspirar em modelos europeus apresentava certas peculiaridades, como os telhados pontegudos, por exemplo. O próprio Museu possui traços mais sóbrios, diferenciando-se das demais construções da época.

Projetou também pontes, como a Ponte Pensil sobre o Rio Verde, e desenhou alguns loteamentos em Goiânia. Posto à disposição da Prefeitura de Rio Verde trabalhou ali em projetos de Urbanização.

Em 1950 pediu demissão do cargo e mudou-se, com sua família, para Recife-PE, onde trabalhou para a Marinha Brasileira.

Ao norte do Estado, na cidade de Araguatins, há um imigrante polonês chamado Boleslaw Doroszewski que veio para Goiás antes da segunda grande guerra. É proprietário do Hotel Mogno e possui, em sua propriedade, uma extensa plantação de mogno (*Swetienia Mahogono*).

O Sr. Janusz Gierulowicz é formado em engenharia de minas pela Universidade de Cracóvia e especializado em Cartografia e Aerofotogrametria. Veio para Goiás em 1948 como imigrante, para fazer parte do corpo docente da idealizada Uni-

versidade Brasil Central (não chegou a ser criada).

Trabalhou inicialmente na Divisão de Terras e Colonização — DTC da Secretaria da Agricultura. Em 1950 passou a exercer o cargo de chefe da seção de aerofotogrametria no Departamento de Estradas de Rodagem de Goiás — DER-GO. Segundo ele, Goiás foi o primeiro Estado da Federação a receber cobertura cartográfica total na escala de 1:100.000.

Atualmente Sr. Janusz dedica-se a levantamentos aerofotogramétricos, para diversos fins, em Goiás e Estados vizinhos.

Devo mencionar também a professora Zofia Liegnza Stamirowska, diplomada em Belas Artes, pela Universidade de Varsóvia. Emigrou para Goiás no ano de 1957 e dedicou-se ao magistério superior no ramo das artes plásticas. Lecionou no Instituto de Belas Artes da Universidade Federal de Goiás da qual era co-fundadora e se afastou somente ao aposentar-se. Fez exposições individuais em Petrópolis, Rio de Janeiro e Curitiba. Ela lecionou desenho artístico, pintura a óleo, xilogravura, escultura em madeira e outros materiais, modelagem em cerâmica e ultimamente estava desenvolvendo a técnica de batique em vidro. Faleceu em 1979, em Goiânia. Apesar da idade era cheia de ânimo e criatividade. Zofia iniciou muitos jovens na arte que desenvolveu com amor e que certamente eles vão prosseguir na eterna busca do belo como ela o fizera durante sua vida.

Chegou também a Goiás em 1949 fazendo parte do Deslocados de Guerra o Sr. Lech Brzeski. Primeiramente trabalhou nos serviços topográficos da Colônia Agrícola Nacional — CANG, depois na Colônia Agrícola "Bernardo Sayão" no antigo Município de Araguacema. Em seguida executou serviços na NOVACAP e mais tarde em Taguatanga - DF. Até hoje se dedica ao mesmo tipo de atividades. Reside com sua família em Goiânia.

Sua esposa Olga Brzeski, atua no campo social.

Stefan Ujejski, após curta permanência em Ceres, residiu em Anápolis, onde, na Vila Jaiera,

em 1966, manteve a primeira floricultura militar, mas também formado em agrônomo. Juntamente com sua esposa, ministrava cursos particulares de línguas francesa, inglesa e alemã. Faleceu em Anápolis com 72 anos de idade.

Em Ceres havia outros poloneses como o Sr. Adam Doria-Dermalowicz, que criou os dois primeiros cinemas na região, sendo um em Ceres e outro em Rialma. Além dessas atividades tinha também uma fazenda com lavoura de café. Deixou algumas de suas impressões na revista "Przekrój".

Em 1952, na mesma cidade, havia um grupo de pioneiros Deslocados de Guerra constituído de cinco famílias somando ao todo 17 pessoas. Wlenty Slwik foi o primeiro serralheiro da região. Em Rialma residia o Sr. Skowronski, último embaixador da República da Polónia livre. No mesmo município ele possuía e administrava uma fazenda com imenso cafezal.

Ainda encontramos diversas pessoas de ascendência polonesa que viveram em Goiás prestando serviços às nossas comunidades. Como exemplo citamos: Eng. Jan Melwinski, fundador e diretor da Sociedade de Mineração de Amianto — SAMA, no município de Niquelândia e Dr. Simão Luty Kosobudzki, clínico geral, falecido recentemente em Goiânia. Veio para Goiás em 1950 à frente de uma missão pioneira de combate à febre amarela. Em 1964 foi indicado nos IPMS abertos após a Revolução, vítima de acusações injustas foi preso, torturado e julgado em Brasília sendo absolvido. Dedicou-se a seguir ao exercício de medicina social no norte do Estado.

**Professor Jan Magaliński**  
(Historiador e Técnico do Instituto de Desenvolvimento Urbano e Regional — INDUR).

e **Júlia Maria Magaliński**  
(Geógrafa e Técnica em Planejamento do Instituto de Planejamento da Prefeitura Municipal de Goiânia — IPLAN).

## A advertência do PAPA

Falando para cerca de 200 mil jovens católicos de todo mundo, reunidos na Praça de São Pedro, após uma passeata pelas ruas de Roma, João Paulo II fez-lhes uma advertência contra as drogas, o erotismo e outros males que qualificou de "cultura de morte".

O Pontífice também exortou os participantes do Jubileu da Juventude, organizado como parte das comemorações do Ano Santo, dizendo: "Corresponde a vocês desempenhar um papel profético, denunciando os males de hoje em dia, sobretudo a tão difundida cultura da morte, em certo contexto ético social, é um perigoso plano para levar à deterioração e à ruína. Depende de vocês firmarem atentos para que nenhum germe dessa cultura de morte penetre em vocês, poluindo e destruindo sua juventude".

A passeata pelo centro de Roma e a concentração foram o ponto alto do Jubileu da Juventude.

Madre Teresa de Calcutá esteve também presente ao lado do Papa e, em dado momento foi citada como exemplo de que "a verdadeira juventude é dada por Deus, mas não direi a idade de Madre Teresa, pois isso não se faz com uma mulher", brincou o Papa.



## Jornal "Lar Católico" passa a ser veículo de Diocese

A partir deste mês de maio, o Jornal "Lar Católico", continuando propriedade dos Padres do Verbo Divino, é o novo veículo das Dioceses de Minas Gerais e Espírito Santo, a serviço da Igreja no Brasil com seus 30 mil assinantes.

Esta decisão foi tomada na Assembleia Regional de novembro último.

O contrato entre o Leste 2 e a Congregação do Verbo Divino passou a vigorar desde 2 de abril passado, quando a nova Equipe de Redação começou seus trabalhos.